Nr. 91. We Lwowie, Piątek dnia 19. Kwietnia 1867. Rok VI.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — „ 20 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danji 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez *Tyg. Nied.*
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* i *Tygodnikiem Niedzielnym*:

Z przesyłką pocztową:

Na półtrzecia miesiąca tj. od 16. kwietnia do końca czerwca b. r. **4** „ **20** „
kwartalnie . . . . . . **5** złr. — ct.
miesięcznie . . . . . **1** „ **70** „
Za ***Tygodnik Niedzielny***, jako dodatek do *Gaz. Nar.*, nadliczbowo lub pod osobnym adresem posyłany, kwartalnie . . . . . **35** „

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:

kwartalnie . . . . . . **3** „ **75** „
miesięcznie . . . . . **1** „ **30** „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1go i 16. każdego miesiąca.

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na „**Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych**" w kwocie . . . 11 złr. — ct.
Na **Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych"** w kwocie . . . — „ 65 „
Na **dramat** ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem: „**KRZYWDA i ODWET**", którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . . — „ 50 „
Na **HALICZANINA**, kalendarz na rok 1867 . 35 „
Na **KRAKOWIANINA**, kalendarz na r. 1867 . 60 „
Na dzieło o **RACHUNKOWOŚCI** L. Pierożyńskiego . . . 1 złr. 30 ct.
Na **KALENDARZ KRAKOWSKI** Józefa Czecha na rok 1867 . . . 42 „
Z ryciną Kazimierza Wielkiego . . . 50 „
Na **Sprawozdania z posiedzeń sejmu 1865/6 kompletny egzemplarz**. 5 „ — „
Na **zbiór poezyj p. t. „Kilka wspomnień z Kaukazkiego wygnania"** przez J. Giedrojcia, z przesyłką pocztową . 2 „ 20 „

Korona węgierska i Galicja.

I.

W długim artykule *Dziennik Poznański* poucza Galicję, iż opierać się na patencie rewindykacyjnym i żądać na tej podstawie przyłączenia do Węgier, to postępowanie, w najwyższym stopniu anti-narodowe. Lecz kogoż to poucza o tem *Dziennik Poznański*?... Czy dziennikarstwo?... Czy sejm nasz?... Czy delegację?... W dziennikarstwie nikt na patencie owym nie budował swych żądań. W sejmie — jeden był głos, hr. Leszka Borkowskiego, który owinąwszy swoją myśl w deklamacje i frazesy liberalno-demokratyczno-radykalno-opozycyjne, postawił w końcu taki wniosek, że gdyby go był sejm uchwalił, byłby stanął istotnie na owem stanowisku, w najwyższym stopniu anti-narodowem, które *Dziennik Poznański* wskazuje. Ale gdy wniosek hr. Leszka Borkowskiego poddano pod głosowanie, nikt z całego sejmu go nie poparł.

Lecz tak odpowiedź referenta adresowego w sejmie, jak zarzuty dziennikarstwa, wprost antinarodowość podobnego wniosku podnoszące, już skłoniły hr. Borkowskiego do usiłowań choćby częściowego wyparcia się wypowiedzianych zdań. W pierwotnej, przez stenografów spisanej bowiem mowie jego następujący znajdował się ustęp, jako wynik oparcia wniosku na patencie rewindykacyjnym:

„Tylko sposób, w jaki sejm węgierski znosić się będzie z Radą państwa, ten sposób jedyną być może normą dla nas, bo tylko w ten sposób prawnie będziemy mogli znosić się z Radą państwa."

Pan hr. Leszek Borkowski, przeglądając tę zestenografowaną mowę w rękopiśmie, prócz innych zmian, przedewszystkiem ustępu tego drugą połowę przemazał i własną ręką wpisał następującą odmianę, myśl pierwotną w najważniejszej rdzeni zatrzeć usiłującą:

„Tylko sposób, w jaki sejm węgierski znosić się będzie z Radą państwa może być dla nas jedyną normą ze stanowiska austrjackiego prawną, ze stanowiska krajowego najmniej na niebezpieczeństwo narażającą."

Poczem tak, jak w poprzedniej kadencji, hr. Leszek Borkowski po wsunięciu już w przedruku zmieniającego myśl ustępu, tak i teraz smiało orzekł, że dziennikarstwo myśl jego sfałszowało. Lecz już to samo usiłowanie zatarcia własnych słów, świadczy, iż i ten jedyny w sejmie galicyjskim poseł, co patent rewindykacyjny wydobył z grobu, w którym pochowali go nawet w r. 1815 sami rozbiorcy Polski, uczynił to więcej dla oryginalności, dla konceptu, dla fantazji, niż w jakimś stałym zamiarze istotnego opierania na nim praw Galicji, nie rozważywszy, że gdyby sejm był jego wniosek istotnie uchwalił, to popełniłby był jeszcze haniebniejszy antinarodowy czyn, niż sejmy rozbiorowe.

Więc nie dziennikarstwo, nie sejm potrzebywał pouczać *Dziennik Poznański*, co znaczy opieranie się na patencie rewindykacyjnym. Chyba tylko chciał dać naukę owym kilkudziesięciu młodzieży, którzy za tak fatalny wniosek fakielcug wyprawili hr. Leszkowi Borkowskiemu.... Ależ i tu tylko niezrozumieniu znaczenia wniosku hr. Borkowskiego przypisać należy ową owację. Dano się olśnić fajerwerkom radykalnym, szumno-opozycyjnym, — nic więcej a nie rozpatrzono się w doniosłości wniosku, który się z poza tych frazesów wyłonił. Obesłanie czy nieobesłanie Rady państwa, było tylko kwestją stosowności lub niestosowności politycznej. I zwolennicy pierwszego, i zwolennicy drugiego mieli jeden cel przed oczyma. Jedni przez wysłanie, drudzy przez odmawianie wysłania delegacji chcieli zdobyć pewne ustępstwa od rządu. Antinarodowej myśli ani w jednym, ani w drugim kierunku nie ma. Lecz ogół nie umie rozróżnić niestosowności, mylności w polityce, od polityki antinarodowej, więc łatwo zrozumieć, jak mógł ów młody deklamator podczas fakielcugu ogłosić tę demonstrację jako protest przeciw dokonanej w sejmie zdradzie na narodzie, podczas gdy wznosił okrzyk ›Niech żyje!‹ na cześć tego posła, co najwięcej antinarodowy postawił wniosek w sejmie, jaki od rozbioru w którymkolwiek z sejmów uczyniono.

Lecz chwilowego nierozpatrzenia się kilkudziesięciu młodzieży, a właściwie kilku młodziutkich polityków, co tę demonstrację wywołali, nie można brać za wyraz opinii w kraju, skoro tak dziennikarstwo jak i sejm, jak i ogół potępiły nawet niebaczne wysunięcie patentu rewindykacyjnego przez pojedyńczego posła!

Tymczasem z artykułu *Dziennika Poznańskiego* zdawałoby się, iż niby usiłowania Galicji, aby na podstawie patentu rewindykacyjnego przyłączyć nasz kraj do Węgier, skłoniły to pismo do wystąpienia z historycznym i politycznym wywodem, jakiej my się zbrodni dopuszczamy, i skarcenia Galicji za to postępowanie. W zapatrywaniu się w Galicji a w Poznańskiem na tę sprawę, nie było jednak i nie ma różnicy zdania.

Przed rokiem, w gronie posłów węgierskich, zadano pytanie piszącemu te słowa, dla czego galicyjski sejm nie domaga się przyłączenia do Węgie?... Wszak Węgrzy gotowi są przyznać Galicji taką autonomię, jaką sami sobie Polacy życzą, nawet bez żądania udziału w sejmie węgierskim?... Niemożność opierania się na patencie rewindykacyjnym bez popełnienia zdrady na idei narodowej, była treścią odpowiedzi. Węgrzy uznali słuszność zapatrywania się, dodając, że i oni z swej strony z tego samego powodu nie mogą stawić obecnie tego żądania w swoim sejmie. Odtąd w Peszcie kilkakroć wykłuwała się ta myśl żądania przyłączenia Galicji, ale obawa urażenia Polaków wstrzymywała od uskutecznienia wniosku. Śmiało powiedzieć można, iż patent rewindykacyjny stał się dla jednej i dla drugiej strony główną przeszkodą nawet inicjatywy w wykonaniu tego zamiaru, podczas gdy praktyczne względy właśnie przemawiają za nim.

Albowiem inna jest rzecz co do zapatrywania się, co byłoby korzystniejszem dla Galicji, czy należenie do przedlitawskiej, czy należenie do zalitawskiej połowy państwa. W tej sprawie nie możemy podzielać przekonań *Dziennika Pozn.*, w tej sprawie nie odmówią nam zapewne i w Poznańskiem więcej możności dokładniejszego rozpatrzenia się i wywnioskowania, co nam jako części dawnej Polski dawałoby więcej autonomii dla rozwinięcia narodowego bytu wewnątrz, i więcej ubezpieczenia tego bytu na zewnątrz.

Tymczasem *Dziennik Pozn.*, nieświadomy stosunków, z apodyktyczną pewnością poucza nas, że i ze względów praktycznych Galicja nie powinna i myśleć o przyłączeniu się do zalitawskiej połowy Austrji, do korony węgierskiej. Otóż w następnym artykule rozbierzemy te pozorne argumenta, które według *Dziennika Poznańskiego* mówią przeciw łączeniu się Galicji z zalitawską koroną, przyczem raz rozprawimy się z tem pismem i co do idei, propagowanej przezeń, idei, słowiańskiej federacji w Austrji.

Przegląd polityczny.

Kiedy Rada państwa właściwie się zbierze, jeszcze nie wiadomo. Prawdopodobnie zostanie ona, jak już nam z Wiednia donoszono, dopiero na dzień 15. maja zwołaną. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że p. Benst stara się udzielić przewódcom stronnictw rajchsratowych wnioski, z któremi rząd wobec Rady państwa ma zamiar wystąpić! Niemieccy przywódcy rajchsratowi odbywają ciągle w Wiedniu konferencje; nad czem jednak radzą i co uradzili, tego dzienniki nie wiedzą, bo członkowie tych konferencyj związali się słowem, zachować wszystko w jak największej tajemnicy.

Gazeta Lwowska pisze: „Wobec blizkiego zebrania się Rady państwa, pracują w ministerjach gorliwie nad projektami, które jej przedłożone być mają. Mówią, że wygotowane już są projekta referentów, że wkrótce zebrać się ma rada ministrów dla ostatecznego ich obrobienia. O treści projektowanych reform nie wiele wiadomo. O prawie względem odpowiedzialności ministrów mówią, iż ma zawierać bardzo ostre przepisy; §. zaś 13. konstytucji lutowej zmieniony być ma w ten sposób, iż ministerjum byłoby obowiązane przedłożyć najbliższej Radzie państwa do zatwierdzenia nadzwyczajne rozporządzenie, w czasie jej nieobecności wydane, nie zaś przedłożyć jej tylko jak dotąd „powody i skutki" rozporządzeń; te zaś rozporządzenia mają być zniesione, jeżeli Rada państwa na nie się nie zgodzi. — O delegacji cislitawskiej mówią, iż takowa składać się ma z 60 członków, z których Izba panów 20 a Izba deputowanych 40 wybierze!

„Zapewniają jednak, iż wszystkie propozycje będą poprzednio zakomunikowane przywódcom stronnictw, jeszcze przed zwołaniem Rady państwa, żeby na tej drodze zapewnić się o przyjęciu głównych punktów programu, na którego podstawie kilku znakomitych członków Rady państwa wstąpić mają do ministerjum. Nie wiemy, o ile te szczegóły we wszystkiem są praw-

„Vademecum"

dla owczarzy Wschodniej Galicji,

napisał Kazimierz Wodzicki.

Znany zaszczytnie, i niestety zaszczytniej za granicą, jak w ojczyźnie, badacz krajowej przyrody i ekonomii, nie pierwszy zresztą w swoim rodzie, hr. Kazimierz Wodzicki z Olejowa, autor wielu dzieł i rozpraw na polu tej przyrody i ekonomii, wydał teraz dzieło, którego główną treść i cel sam tytuł dokładnie wskazuje.

Zapytają może niektórzy, dla czego dla owczarzy wschodniej właśnie Galicji dzieło to napisane? Autor poszedł za wskazówką przyrody, której tajniki i prawa prócz niego znane są chyba jeszcze pp. Konstantemu Pietruskiemu i dr. Nowickiemu tak dokładnie, za kierunkiem geologicznych i klimatycznych stosunków naszej krainy, handlowych i społecznych zresztą, które w obu połowach jej w niejednem znacznie się różnią. W ogóle jednak dzieło tak samo przydatne będzie i dla Galicji zachodniej.

Pod względem owczarstwa napomkniemy na tem miejscu tylko, że na podstawie doświadczenia własnego, nauki, rachunku i statystyki exportowej uderza z podniesioną przyłbicą w niejeden uparty przesąd, w niejednę obawę, której powodem tylko brak wytrwałości albo nauki, do miejscowości zastosowanej. Nie wątpimy więc, że w rubryce gospodarskiej wywoła żywe uwagi obywateli, dbałych o dobro kraju i swojej kieszeni. Na tem miejscu wspominamy dla tego przedewszystkiem, że hr. Wodzicki w Przedmowie i Uwagach do swego dzieła roztacza nam zajmujący swoim popularnym a nigdy gminnym stylem, przejmujący swoją namacalną prawdą, poruszający do głębi swojem gorącem polskiem uczuciem plastyczny obraz naszych stosunków rolniczo-społecznych. Nic tu nie uszło oku szczerego patrjoty, pojmującego obowiązek ziemianina do ziemi, ludu i ojczyzny, sumiennego badacza i weredyka, którego słowa prawdy nigdy nie zrażają czytelnika, tak szczerze po polsku są wypowiedziane, i to nie na podstawie teorji, nad którą nie jeden by może z politowaniem ruszał ramionami, ale doświadczeń, na własnej tablicy strat i zysków poczynionych.

Kraina nasza ogromnie upadła pod względem produkcji koni, bydła i t. d., grożą jej jeszcze inne klęski — otóż celem autora jest, przywrócić i przewyższyć dawną świetność, nowe otworzyć źródła — ale innemi już środkami, niż przed laty 30stu i więcej, bo stosunki społeczne, handlowe, komunikacyjne, a nawet telluryczne ogromnie, a w części nawet zupełnie się zmieniły.

Przytaczamy tu z Przypisków niniejszego dzieła ustęp, który nie należy jeszcze do najwybitniejszych, ale właśnie nadarza się, gdy poczęto tak przykładnie zajmować się jego przedmiotem, a to ustęp o **prywatnych oficjalistach**. Przedmiot ten jest zresztą w niejednem miejscu w samem dziele także żywo poruszony.

Pan hr. Kazimierz Wodzicki pisze:

„Z postępem oświaty i po zniesieniu pańszczyzny zmieniły się stosunki, pomnożyły się w zastraszający sposób potrzeby tak właścicieli jak i oficjalistów; dla dobra naszego wspólnego poznać wypada te zmiany i obmyśleć zaradcze środki.

W pierwszych latach mego gospodarstwa w kraju, ekonomowie w kapocie sierakowej słabo pisali, doskonale zaś karbowali na laskach, czytali z trudnością, i to tylko jedynie na lwowskim kalendarzu, dzieci uczyli tyle ile sami umieli, i to zatrudnienie nie wiele czasu zajmowało: chłopcy ogród obrabiali, dziewczęta były w piekarni zatrudnione, kuchnią, drobiem i przędziwem zajęte — pierwsi pomału się na pisarzy tokowych kierowali, drugie szły za mąż znowu za kapotkiewiczów. Ekonom brał 20 korcy twardego zboża, 60 zł. walutą wiedeńską (24 zł. w. a.), utrzymywał 4 krowy, dwoje przychowku, miewał dwie kobyłki, które nad życie miłował i utrzymywał je w kształcie beczki; przywiązany do chlebodawcy, bał się jak ognia utraty swej posady, zadowolony jako oficjalista i ojciec, pokochał warstat, na którym pracował, tu świat swój zamknął, — po staremu wprawdzie gospodarował, jednak jakoś wszyscy byli zadowoleni, bo mieli swe potrzeby zaspokojone. Dziś nie znajdzie ekonoma zdatnego, któregoby utrzymanie nie kosztowało 350 zł. w. a.: synów ma w szkołach, córki w mieście u madamy; sam nie bardzo zadowolony z tej posady, mieni się ofiarą złych czasów, marzy o zmianach społecznych, w których bezinteresowną rolę odgrywać zamyśla, pełni obowiązek niechętnie, bo to tymczasowe zatrudnienie; nie umiłował pracy, nie pokochał tej roli, tej czeladzi, pod jego opieką zostającej—nie zlał się z tą własnością dziedzica, na której utrzymanie znalazł, na której wychowuje dzieci, a przy szczerej pracy i dokładnej uczciwości, zabezpieczyć im może przyszłość. Zniechęcony, z potrzebami niezaspokojonemi, szuka polepszenia losu, niestety nie w nauce i pracy; unika widoku dziedzica, mając do niego niezdefiniowany żal, a często i jakieś niestrawności sumienia; właściciel przygnieciony ciężarami, w niemożności zadośćuczynienia obowiązkom, narzeka, łaje, nie dobierając słów z polskich słowników — zniechęca się, i w tej samej maszynie, w której jedna siła na nasz pożytek działać powinna, są dwie sprzeczne i szkodliwe. Ekonom nie wiele umie, lecz pracuje jak umie; dziedzic nie posiadając dokładnej znajomości szczegółowego postępowego gospodarstwa, nie wiele ekonoma nauczyć może, do tego jeszcze często dom opuszcza, uciekając przed nudami i przeciwnościami, nie zostawiając praktycznych poleceń, a co gorsza, nie zostawiając dosyć pieniędzy do prowadzenia pożytecznego gospodarstwa; za powrotem gwałt, łajanie, narzekanie, z obopólną szkodą — a tego rezultaty widoczne: brak dochodów i zniechęcenie wzajemne; dziedzic szuka lepszego ekonoma, który ma z piasku bicze kręcić, a ekonom zamożnego i światłego właściciela, któryby mu zabezpieczył lepszą posadę. To zniechęcenie, wierzajcie mi, jest powodem naszych ran społecznych, powodem tej przestraszającej liczby oficjalistów, na bruku zostających, a nareszcie dzierżaw żydowskich.

Brak dochodów z gospodarstw naszych, niemożność zaspokojenia rozsądnych potrzeb urzędników, potrzeb wynikających ze źródła 19. wieku, których mimo walki usunąć nie jesteśmy w stanie, ale wcześniej lub później zaspokoić będziemy musieli — oto złe, któremu na czasie zaradzić wypada.

Pierwsze zadanie naszego sumienia obywatelskiego, mieści się w zaświadczeniach: niech każdy, kogo toczył ekonom jak rak zjadliwy, ma odwagę patentować go na gangrenę społeczną, i niech nie czyni tak, jak to się niestety praktykuje, że go z nijakiem zaświadczeniem puszcza współobywatelowi. Przypomina mi to napis pod św. Florjanem, patronem ognia, tej treści: „Zachowaj mój dom, o św. Florjanie, od ognia, a zapal dom sąsiada!" Ten gatunek ludzi z siwizną na głowie, nie jest do poprawienia i zginąć musi w nędzy, na jaką zasłużył przez żywot, że tak powiem, nałogowej nieuczciwości. Z błogiem uczuciem wyznać możemy, iż te gangreny są jeszcze wyjątkami, chociaż dość licznemi w kraju; od nas wyłącznie zależy, aby powiększaniu tej liczby tamę położyć.

Do nas należy, podług możności zaspakajać potrzeby oficjalistów i ich rodzin. Potrzeby te, wynikające z położenia naszego społeczeństwa, musimy z naszego stanowiska postępowego uznać za słuszne, mimo że sięgają głęboko do kiesy: zaspokojone mogą dopiero oficjalistów do nas przywiązać, wzbudzić zamiłowanie do pracy, zespolić pożytek, związać obopólny interes i uczucie silnym węzłem, który przetrwa cały ich żywot i częstokroć zostawi błogosławione skutki tego stosunku dzieciom z jednej i

dziwe, zdaje się jednak, iż w ogóle bardzo są do prawdy podobne.“

Czesi nie pojadą do Rady państwa, królestwo Czeskie będzie w tej Radzie tylko przez samych Niemców reprezentowane, mimo to jednak powiada *Debatte*, a z nią i inne dzienniki wiedeńskie, że Rada państwa będzie i bez Czechów legalną. Już to o legalności tej Rady państwa dałoby się wiele i z wielu powodów powiedzieć, nie wątpimy też, że ją jako najlegalniejszą obwołają, choćby w niej zgoła nikogo więcej prócz Niemców nie było, a wszakże i ś. p. pełną Radę państwę, choć w niej nie było ani jednego delegata z Węgier, ogłoszono legalną pełną Radą państwa. Uznanie to, ogłoszenie takie nie wiele jednak jak wiadomo Radzie państwa pomogło; pomimo tego wszystkiego przecie musiał w końcu rząd przyznać, że ta cała Rada państwa jest tylko fikcją, musiał to jasno i otwarcie ogłosić, musiał tę fikcję zawiesić i pogodzić się z Węgrami. Łatwo więc być może, że te same losy spotkają i teraźniejszą Radę państwa. Wszelkie dowodzenia legalności tej nowej Rady państwa na nic się nie przydadzą, i zdaje się, że Czesi, nauczeni przykładem Węgier, zupełnie w ich ślady pójdą. Zresztą sama *Debatte*, która dowodzi, że i bez Czechów będzie Rada państwa legalną, przyznaje, że koniecznie potrzeba, aby się Niemcy z Czechami pogodzili. Majoryzowanie nie daleko doprowadzi — powiada *Debatte* — i jeżeli Niemcy mają pretensję do wyższej inteligencji w Czechach, niechże tego złożą dowody, niech wyszukają środki, aby przywróconą być mogła zgoda w ich własnej ojczyźnie. Takie stosunki jak dzisiejsze, pod żadnym warunkiem, powiada *Debatte*, utrzymać się nie dadzą. W końcu powiada *Debatte*, że obowiązek ten, przeprowadzenia zgody między Niemcami i Czechami, powinien wziąć na siebie p. Herbst, jego to misja jako naczelnika stronnictwa niemieckiego w Czechah.

Agramer Ztg. pisze: „Potwierdziła się wiadomość, przez dzienniki od dawna już zapowiedziana, o mianowaniu pensjonowanego wiceprezesa węgierskiego namiestnictwa, p. Cseha, królewskim komisarzem dla miasta Rieki i jej obwodu. Nominacja p. Cseha nastąpiła na mocy postanowienia królewskiego z d. 5 bm., atrybucje jego odnoszą się jednak tylko do sprawdzenia i zbadania zatargów, które się w Riece objawiły. W d. 9. bm. instrukcje i dekre nadwornej kancelarji przesłane już zostały p. Csehowi, w Fünfkirchen bawiącemu, zarazem dodany mu został do pomocy podrzędny urzędnik kroackiej nadwornej kancelarji, który się bezpośrednio ztąd do Rieki uda“. Doniesieniem tem zaprzeczono zarazem wieściom, jakoby miasto Rieka było już inkorporowane do Węgier, i jakoby p. Cseh miał polecenie wziąć go w posiadanie w imieniu węgierskiego ministerjum.

Trybunał komitatowy w Fiume zastanowił dalsze śledztwo przeciwko Fiumańczykom z powodu demonstracji, zrobionych na korzyść unii z Węgrami Sprawę tę oddano komisarzowi królewskiemu p. Cseh.

Podług telegramu do *Neue fr. Presse*, sejm kroacki ma tylko obradować nad reskryptem, stanowiącym odpowiedź na adres sejmu kroackiego, i powzięte w skutek tego uchwały przedłożyć Najj. Panu.

Książę Grammont ma dnia 23. bm. wrócić z Paryża do Wiednia.

Prusy. *Nordd. A. Ztg.* z d. 16. bm. donosi, że prawdopodobnie sejm pruski będzie zwołany na dzień 29. kwietnia. Sesja ma krótko potrwać, bo oprócz konstytucji związkowej, nie przyjdzie na stół żaden inny wniosek.

Francja. *Presse* twierdzi, że w dyplomatycznych kołach wiedeńskich utrzymuje się zdanie, jakoby znoszenia się mocarstw w sprawie luksemburgskiej nie wyszły dotychczas poza stadjum tak zwanej wymiany zdań. Jakkolwiek telegraf gorliwie i prędko w tej mierze pracuje, to jednakże sprawa nie dojrzała jeszcze do negocjacji dyplomatycznej i nie jest jeszcze sformułowaną. W tychże samych kołach twierdzą, że owa wymiana zdań pójdzie dość łatwo, i że można spodziewać się pokojowego rozwiązania całej sprawy.

Włochy. Telegramy z Florencji z dnia 16. b. m. donoszą, że na posiedzeniu Izby, dnia poprzedniego odbytem, interpelował Ferrari względem powodów przesilenia ministerjalnego, względem zapatrywania się dzisiejszego gabinetu co do kwestji rzymskiej, względem finansów, decentralizacji, względem składu gabinetu i względem kwestji dóbr kościelnych. Ratazzi odpowiedział na tę interpelację, że zdaje mu się iż na pytanie o przesileniu ministerjalnem odpowiadać nie potrzebuje, dalej, że gabinet dzisiejszy tych samych ogólnych; całej Izbie wspólnych zasad się trzyma, którémi kierował się gabinet poprzedni. Ministerstwo przedłoży Izbie projekta do ustaw administracyjnych i finansowych, równocześnie ze swojem exposé o sytuacji. Co do kwestji dóbr kościelnych, powiada p. Ratazzi, rząd będzie się trzymać tych samych zasad, które ogłoszono wyborcom. Rząd przeprowadzi konwencję wrześniową lojalnie i zniweczy wszelkie usiłowania, któreby mogły narazić przyszłość tej sprawy. Co do decentralizacji, są idey moje — powiedział Ratazzi — zupełnie radykalne. Wreszcie co do składu gabinetu, oświadcza Ratazzi, że nikt nie może w tym składzie upatrywać jedno prowincję lepiej reprezentowaną niż drugą. Dalszych następstw interpelacja ta nie miała.

Moskwa. Z Petersburga donosi telegram d. 16. bm.: Większa część dzienników moskiewskich, pisząc o kwestji luksemburgskiej, przemawia za utrzymaniem pokoju.

Kronika.

— **Dyrekcja Towarzystwa bratniej pomocy** polskich uczniów akademii rolniczej w Pruszkowie, na Szlązku pruskim, nadesłała nam następujące sprawozdanie z czynności swoich w półroczu zimowem 1866/7 roku:

„Towarzystwo bratniej pomocy w Pruszkowie, przez młodzież polską, uczęszczającą do akademji tutejszej, zawiązane zostało w roku 1860, w celu utrzymania jednego lub więcej rodaków, chcących wykształcić się w zawodzie gospodarskim.

Ponieważ dyrekcja ma sobie powierzone na ten cel pieniądze składkowe, podaje do publicznej wiadomości sprawozdanie ze stanu kasy w zimowem półroczu 1866/7 roku.

Z początkiem upłynionego zimowego półrocza 1866/7 r. stan kasy znajdował się, jak następuje:

I. W rewersie, płatnym roku 1870, z daru, przeznaczonego na fundusz Tow. br. pom. 256 tal.
II. W rewersach, płatnych w roku bieżącym z wypożyczonych sum na mocy dawniejszych statutów 165 „
III. W gotowiźnie znajdowało się 80 „ 20 sgr.
Razem: 501 tal. 20 sgr.

W ciągu półrocza dochód w gotowiźnie był następujący:

1. Z uiszczonych wypłat na rewersa pod nr. II. 55 tal.
2. Ze składek:
a) członków miejscowych 107 „ 27 sgr. 6 f.
b) członków honorowych 107 „ 18 „ —
W ogóle razem: 270 tal. 15 sgr. 6 f.

Rozchód był następujący:

1) Stypendyście, całkowite pobierającemu wsparcie, 174 tal.
2) stypendyście, częściowe pobierającemu wsparcie 84 „
3) Wydatki dyrekcji 5 „ 26 sgr. 6 f.
Razem: 263 tal. 26 sgr. 6 f.

Obecny stan kasy:

1) W rewersie, jak pod nr. I. zamieszczono 256 tal.
2) W rewersach pod nr. II., po spłaceniu 55 talarów, pozostaje 110 „
3) W gotowiźnie znajduje się 87 „ 9 sgr.
Razem: 453 tal. 9 sgr.

Prócz tego w zaległych składkach od członków pozostaje 119 talarów.

Członków miejscowych Towarzystwa bratniej pomocy w upłynionem półroczu było siedmnastu, członków honorowych, wspierających Towarzystwo, dwudziestusiedmiu, wszyscy, którzy byli członkami miejscowemi.

Dyrekcja Towarzystwa bratniej pomocy:
Tadeusz Karwowski, prezes; *Karol Gerhard*, kasyjer; *Adolf Brunwéy*, kurator; *Settegast*, protektor, radca ekonomiczny, dyrektor król. akademii w Pruszkowie.

Pruszków dnia 1. kwietnia 1867.

— **Podziękowanie**. Z przedstawienia „Halki“ danego na dochód „Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademii technicznej“ we Lwowie, otrzymaliśmy sumę 157 złr. 25 cnt., jako połowę czystego dochodu, za które w imieniu Towarzystwa Dyrekcji teatru polskiego publiczne podziękowania składamy.

Zygmunt Pilecki, sekretarz, *Mieczysław Darowski*, prezes.

— **Załoźce** d. 15. kwietnia. *Komitet nasz niesienia pomocy, w ostatniej austrjacko-pruskiej potrzebie rannym żołnierzom*, którego ukonstytuowanie się, wynikło z wyborów, zdziałanych 20. września 1866 r., na zwołanej ku temu walnej naradzie tutejszo-powiatowych pismiennych, przystąpił z d. 23. marca b. r. po zadawalającem wywiązaniu się z włożonego nań zadania, do ostatecznego rozwiązania się.

Zasada sterownicza, której ten komitet w sześciu miesięcznem istnieniu swojem stale hołdował, (a tą jest, że jeżeli wykonywanie czynów współczucia i pomocy są pożądane i pożyteczne dla cierpiącej braci, to działalność ta winna kształceniem duszy i uszlachetnieniem serca dawcy i przyczyniających się do niej, niewyczerpanemi korzyściami moralnemi), powoduje mię do przysłania wam niniejszej, publicznej relacji.

Komitet ten, złożony z dwóch posiadaczy obszaru dworskiego, z czterech księży (po 2ch z każdego obr.), jednego dzierzawcy i jednego mieszczanina, tudzież c. k. naczelnika byłego powiatu załozieckiego, mianował przewodniczącym swoim odszczególniającego się nieusuwaniem od żadnych usług publicznych i niezmordowaną obywatelską gorliwością, pana Władysława Kunaszowskiego z Kntyszcz, a podskarbim pana Eliasza Garapicha z Zagórza.

Przy rozpoczęciu działalności swojej ograniczał komitet kompetencję swoją wyłącznie w stosunku do wykształceńszych warstw tutejszego powiatu — do przyjęcia pod swój zarząd, po części już uzbieranych, w nierównie zaś większej części dopiero wybrać się mających wpływów, z rozpisanej w tym celu przez c. k. urząd powiatowy na niepismiennych gminnych kontrybucji w wysokości $2/_{100}$ stałych podatków, nie uważał się dopóty w prawie, dopóki nie powiodło się jemu udowodnić wobec reprezentantów gmin, że jeżeli owa kontrybucja za przymusową uważaną jest, takowa staraniem komitetu bezzwłocznie kontrybuentom zwróconą będzie, — a dopiero gdy reprezentanci gmin wyraźnie oświadczyli swoje życzenie, by komitet zlawszy pochodzące od nich datki z datkami pismiennych, zarządzał niemi wedle najlepszej wiedzy i sumienia swojego, uchwalono zcentralizowania wszelkich z powiatu na ten cel pochodzących wpływów, a uwzględniając, że gdyby uzbierane w powiecie fundusze, jakiekolwiek one wypadną, oddane były pod zarząd centralnego komitetu lwowskiego, a tem samem pozostały zużytemi ku celowi nie pod oczyma niepismiennych kontrybuentów gminnych, jeden z przeważnych zamiarów komitetu, mianowicie przysporzenie korzyści moralnych dla kontrybujących prostaczków — uchwalił komitet, że wrazie, gdy widocznie niepraktyczny projekt rozsyłania rannych do pielęgnowania po szpitalach, na prowincji potworzyć się mających, urzeczywistnionym nie będzie, cały wpływ składek z powiatu rozdzielony będzie pod kontrolą publiczną, pochodzącym z załozieckiego okaleczałym żołnierzom, lub po poległych osierociałym dzieciom, wdowom i matkom. A że z niniejszego zadania komitet załoziecki sumiennie się wywiązał, niech posłuży za dowód następujący zwięzły bilans rachunków komitetu, które tenże w c. k. urzędzie, wobec zgromadzonych kontrybuentów, detajlicznie i szczegółowo wykazał.

Dochód. Od duchowieństwa obu obrz., właścicieli większych i dzierżawców 352 złr. 54 c.
Od gminnych chrześcian (izraelici bowiem — wyjąwszy kilku — wcale się nie przyczynili) 269 „ 63 „
Suma przychodu: 622 złr. 17 c.

Rozchód. Rozdano rannym, w miarę ciężkości ran 570 złr.
Resztę zaś, po strąceniu drobnych nieodzownych wydatków, rozdzielono między owdowiałe po poległych żony i matki w ilości 52 „ 17 c.
Suma rozchodu: 622 złr. 17 c.

— **Czortków** dnia 17. kwietnia 1867. (*Wybór*). Po dwumiesięcznej zwłoce ukonstytuowała się nareszcie gmina miasteczka naszego. W skład rady gminnej weszły wszystkie osoby, należące do niezawisłej inteligencji, której liczba w miasteczku nader jest małą, dalej jeden urzędnik (poborca podatkowy), mieszczanie rzemieślnicy, mieszczanie rolnicy i starozakonni, tak, że powiedzieć można iż, każdy stan, jeżlibyśmy podział na stany na względzie mieć chcieli, znajdzie w niej swoich zastępców.

Przy wyborze burmistrza występywały ambicyjki osobiste, lecz będąc nieuzasadnionemi, znalazły one mały bardzo zastęp, ograniczający się tylko na kilku głosach. — Większość znaczna, do której izraelici należeli, obrała burmistrzem p. Leona Czekońskiego, zastępcą burmistrza p. Romana Fedorowicza, mieszczanarolnika, asesorami pp. Leona Angielczykowskiego, Mojżesza Frenkla, kupca, i Lejzora Sonnenschein, właściciela domu.

Po ukończonym wyborze przemówił obecny p. naczelnik urzędu powiatowego do zgromadzonych. W mowie swej upewnił p. naczelnik, że urząd gminny znajdzie we władzy politycznej wszelkie poparcie w urzędowych czynnościach; zalecał zarazem, by przestrzegano istniejących przepisów i ściśle je wykonywano, gdyż w przeciwnym razie postawionoby go w przykrem położeniu interweniowania urzędowego.

Po przemowie p. naczelnika podziękował burmistrz p. Czekoński serdecznemi słowy pp. radnym za zaufanie, którem go obdarzyć raczyli, zapewnił zarazem, że wszystko, co tylko można, uczyni by przyprowadzić miasteczko do porządku i przysporzyć mu dobrobytu.

I rzeczywiście nader trudnem jest położenie pana burmistrza; przychodzi on bowiem do zarządu gminy, nieposiadającej najmniejszych funduszów, wycieńczonej zarządem dawnego wójta, miasteczko zaś samo jest wzorem brudu i nieporządku, które stanowią jedyny spadek dawnych rządów becyrkowych, trudności w wynalezieniu funduszów na opędzenie potrzeb gminnych są bardzo wielkie, zwłaszcza, jeżeli zechce się fundusze te w taki sposób utworzyć, by nie pochodziły one wprost z kieszeń mieszkańców, i tak już wysokie podatki płacących, mamy jednakże nadzieję, że przy dobrej woli interesowanych, trudności te jeżeli nie całkowicie to przynajmniej w części przezwyciężyć się dadzą, i że dla miasteczka naszego pomyślniejsza przyszłość zaświta.

— (*Z.*) **Stanisławów** dnia 14. kwietnia. Po długim porodzie i u nas nareszcie rada miejska się ukonstytuowała. Posypały się protesty jak z roga obfitości, wszystkie jednak poszły *ad acta*. Ubolewamy, że kilku radnych z inteligencji uczuło niepowstrzymany popęd złożenia mandatów, a jeden i drugi motywował swoje wystąpienie nieudałym składem Rady miejskiej. Co dla poczuwających się do obowiązków publicznych miało być bodźcem do wytrwania na stanowisku, na które ich zaufanie miasta powołało, to dla kilku z naszej inteligencji stało się pobudką do dezercji. Nie wiemy, jakie redakcja żywi w tej mierze przekonania. (Podzielamy przekonanie korespondenta zupełnie p. r.) Czy wolno ustąpić jasnowidzącym, mając przekonanie, iż ciemni rej zawiodą po ich ustąpieniu? szałków nadętych, kilka ambicyjek upadło, toż ludzi

Tutaj powszechna opinia naznaczała naszego posła burmistrzem miasta, lecz stosunki jego osobiste nie dozwoliły mu przyjąć tego nowego dowodu zaufania. Obrano więc naczelnikiem dawnego burmistrza p. Suchanka, (!?) p. Ignacy dr. Kamiński został pierwszym bezpłatnym asesorem i zastępcą naczelnika, adwokat Bardasz drugim bezpłatnym asesorem, a panowie Jakób Żurowski i Jan Wysłobocki płatnymi assesorami. Złożenie przyrzeczenia w miejsce przysięgi nastąpi dopiero d. 16. b. m.

Od redakcji. W sprawie poruszanego w kronice *Gaz. Nar.* sporu o przewóz na Serecie w Kasperowcach przekonaliśmy się, że słuszność jest po stronie właściciela Kasperowiec, p. J. Jocza — Oświadczamy przeto, że wszelką polemikę w tej sprawie uważamy za skoń

---

drugiej strony, bo wspólna praca łączy serca, słuszna nagroda wzbudza poświęcenie.

Jeżeli starsi nasi ekonomowie a nawet i rządcy nie mają dostatecznych wiadomości o postępowem gospodarstwie, to przyczynę tego znajdziemy w nieszczęśliwem położeniu naszego kraju, tylokrotnie wstrząsanego, klęskami moralnemi i materjalnemi nawidzanego, w braku szkół i wzorowych gospodarstw, a nareszcie w braku dzieł pomocniczych i braku funduszów do czerpania nauk gospodarczych w pogranicznych krajach.

Konsekwencja tego złego naturalna: czego się w kraju nauczyli, to wykonują, a jeżeli właściciele nie umieją nimi kierować i ich oświecać, cóż dziwnego, że wszystkie gałęzie gospodarskie u nas chromają!

Czy w ten sam sposób możemy wytłumaczyć nieudolność właścicieli i nieświadomość polepszonych i dochód dających gospodarstw? — zaiste, że nie!

Jeżeli chcemy, aby nasze gospodarstwa choć w przyszłości umiejętnie były prowadzone i przetrwały krytyczne czasy, to synów naszych nauczyć musimy tego, co jest źródłem dochodów, aby sami w niem czerpać umieli i pomocników swych do czerpania wprawiali; jeżeli zaś nie możemy im udzielić tego, czego sami nie posiadamy, wtedy umieszczać ich winniśmy po lepszych gospodarstwach krajowych, lub w szkołach agronomicznych, lub na praktykę na Szlązku, w w. ks. Poznańskiem. Przyszły gospodarz chociaż by był milionowym panem, winien w praktyce zastosować, czego się w teorji nauczył; w przeciwnym razie będzie oszukiwanym i nie zdoła sobie wyrobić ani zastósować właściwego systematu, nie potrafi wykształcić zdatnych i uczciwych pomocników, bez których żadne gospodarstwo obejść się nie może. Teorja i praktyka nie zawsze w parze chodzą, szkoła nasza dublańska złożyła na to twierdzenie dostateczne dowody. Młodzież w teorji rozkłada nawozy na cząstki soli, amoniaku i td., ale go nie umie pomnożyć i użyć; zna rasy domowych zwierząt jak Thaer, a nie jest w stanie hodować z zyskiem owce, konie i bydło. Zna gatunki zbóż europejskich i zaatlantyckich, a nie umie uprawiać ziemi i zasiać ziarna. Niestety, czasem nie rozpozna jarego żyta od ozimego. Nie jest to bynajmniej krytyka naszej szkoły, bo uczeń w każdej szkole chwyta teorję a dopiero później wykształca i zastosowuje naukę do praktyki; na ciasnym warstacie nic dziwnego, że system praktyczny obszernego gospodarstwa nie wbija się w te główki, i wychodzący uczeń robi wrażenie tego książkowego doktora, który musi znaleźć ofiary do eksperymentacyj.

Widzimy w kraju zamożnych obywateli, łożących na synów w szkołach; dla czegożby nie mieli jeszcze nieco dołożyć, aby w postępowych gospodarstwach rok lub dwa praktykowali i tym sposobem sobie i drugim korzyść przynosili?

Synowie nasi muszą uczyć się zatem dokładnie gospodarstwa, bo nie przyjdzie z natchnienia wiedza, potrzebna do wydobywania dostatecznego dochodu z ziemi nam powierzonej i do kształcenia naszych pomocników. Sama praktyka pierwej nam podetnie nogi, nim nas gospodarować nauczy. W Poznańskiem, w starych Prusiech i w Kongresówce znajduje się bardzo wiele dzieł przystępnych, tak oryginalnych jak tłumaczonych, pleśnią okrytych po księgarniach — te mieć i czytać obowiązani jesteśmy, a najpożyteczniejsze ustępy oficjalistom do czytania powierzać i z tychże egzaminować. U nas właściciel prawie zawsze zaczyna się uczyć gospodarstwa dopiero gdy obejmie zarząd majątku; ekonom najczęściej nic nie czytał o gospodarstwie i nie widział nic lepszego, jak to co jest w okolicy, praktyką zdobył sobie abecadło tej nauki i prowadzi systematem tradycyjnym cały zarząd. Cóż dziwnego, że z takiej spółki pożytek wyniknąć nie może?

Musimy nabyć nauki potrzebnej, musimy ją do stosunków naszych umieć zastosować, musimy nareszcie oświecać i wykształcać naszych oficjalistów, a ci dopiero czeladź wprawiać i kształcić będą. Przypatrzmy się procederowi gospodarzy niemieckich w Poznańskiem, a pojmiemy łatwo, dla czego nasze kraje sobą zamulają!

Skład, szczególniej znaczniejszych, gospodarstw, to gatunek falansteru, ku wzajemnej pomocy: interes wspólny, rygor w służbie i surowa kontrola, po za służbą życzliwe porozumienie, pomoc oświaty, widoczna opieka. Nie oni do nas piąć się mogą, lecz my ich podnosić, przyciągać powinni, to bowiem jest podstawą demokracji, która świat ogarnąć musi; wtedy dopiero udzielać możemy wiedzy, szlachetnych uczuć, zdań politycznych i religijnych, wtedy możemy zbijać fałsze, kierować umysłami, zmieniać potworne zdania i pokonać marę socjalizmu, to istne widmo w naszym kraju, pokonać szkodliwe nieudolności i niesumienności, które nas otaczają. Obcując z oficjalistami szczerze i zawsze, udzielając im naszych zdań, pocieszając ich na tej ciernistej drodze, domagając się udzielania myśli, zwierzania w kłopotach, obznajmiając się z rodziną, wpływając na jej wychowanie radą i pomocą — stworzymy często z kaprali zdatnych i szlachetnych oficerów, zdobędziemy pomocną i dobroczynną wdzięczność i poświęcenie. Nie powinniśmy zapominać, że to od nas zależy, aby umysł naszych pomocników był pożytecznie karmiony i zajęty.

Nasze księgozbiory powinny być dla nich zdrojowiskiem oświaty, tak w kierunku gospodarskim, politycznym, jako też i religijnym, a wiele złego usuniemy z tych głów, pragnących nauki i wiedzy.

My starsi znamy niestety koleje, jakiemi rodziny nasze stąpały; iluż to synów dziś w przykrych i ciężkich obowiązkach na powszedni chleb zarabia w pocie czoła, których rodzice opływali w dostatki i mieli zacne stanowisko w poczecie zamożnej szlachty! Sięgając myślą ku blizkiej przyszłości, boleśnie serca nasze się ranią, mierząc upadki majątków, widząc jak ten proceder z fatalną wytrwałością podkopuje zamożność naszę i prowadzi, że tak powiem, do gatunku kolonizacji naszego kraju. — Przechodziliśmy straszliwe klęski, doczekaliśmy się czasów nader trudnych, a widoki lepsze nam się nie przedstawiają; łatwo więc przewidzieć, że przy dzisiejszym systemacie, zagradzającym niemal wszystkie drogi prowadzące do zamożności, przy systemacie, który stawia zapory często nie do przełamania naszym zdolnościom przy szczerej chęci pracy i poświęcenia się zawodowi wojskowemu, sądowemu i politycznemu, naszym synom i wnukom nie pozostaje nic, jak pracować jeżeli już nie na ojcowiźnie, to choć na rodzinnej ziemi. Aby jednak dojść do tego tradycją nam przekazanego celu, musimy już materjalnie, już moralnie ten zawód młodzieży umożebnić. Niejeden potomek rycerza z pod Batorego lub Sobieskiego, dziś na służbowym chlebie, stoi chwile długie z odkrytą głową, zadowolony, jeżeli nie usłyszy przykrego słowa, poniżającej nagany; ten szlachcic z antenatów, często z szlachetnem uczuciem w sercu, może zawrzeć złością i zemstą, gdy boleśnie dotkniętym zostanie. Stańmy często myślą na ich stanowisku, pomnijmy, że my lub nasze dzieci, wnuki, także tak stać możemy, a pewnie łagodniejsze i wyrozumialsze postępowanie przyjmiemy i w przyszłości starać się będziemy stosunki zawiązywać na podstawie życzliwości, wzajemnego pożycia, pomocy i wdzięczności. Tak postępując stworzymy w rzeczywistości ten falanster, marzony przez utopistów, na pożytek kraju naszego.

Niejednemu powiększenie pensji wydaje się już ruiną, wzdryga się, i często traci zacnego i pożytecznego pomocnika — nie pomny, że pomoc i ofiara, są to zdrowe ziarna, w bujną ziemię wrzucone, które obfity plon wydają.

czoną. — Nadesłane na inserat w sprawie dalszej polemiki 5 złr. obrócimy na rzecz młodzieży kształcącej się w Zurychu, jeźli nadsyłający z tem się zgodzi.

— Dziś o godzinie 6ej wieczorem wykona **galicyjskie Towarzystwo muzyczne** w kościele katedralnym obrz. rzym kat. „Siedm słów“ Merkadantego.

Ostatnie wiadomości.

Lwów d. 19. kwietnia.

W sporze prusko-francuzkim, żadna nie zaszła zmiana, a raczej przyszedł on do momentu, w którym brak wszelkich wiadomości odnoszących się do jakichkolwiek traktowań nad spornym przedmiotem. Jest to widocznie moment przesilenia.

Przygotowania wojenne tylko trwają bezustannie, chociaż mniej o nich obecnie słyszymy. Rząd francuzki wytoczył proces dziennikowi *Avenir nat.* o rozszerzanie fałszywych nowin, z powodu jego artykułu o uzbrojeniach w Lyonie i rozporządzeniach ministra wojny. Współcześnie zawiadomiono dyrekcje innych dzienników o wytoczonym procesie z dodatkiem, że rząd pojmuje, iż prasa od udzielania wszelkich wiadomości, odnoszących się do przygotowań wojennych, wstrzymać się powinna. Rząd francuzki życzy więc sobie, aby odtąd nic nie było wiadomo o zmianach, jakie zachodzą w zarządzie wojskowym francuzkim.

Współcześnie prawie, bo przed paru dniami zostało telegraficznemu biurowi Wolfa w Berlinie udzielone ze sfer rządowych wiadomość, iż doniesienia o zbrojeniach się pruskich są fałszywe; że zmiany mające na celu rozszerzenie organizacji linii i landwery, niezbędne z powodu powiększenia pruskiej potęgi, jeszcze w jesieni rozporządzonemi zostały. Twierdze zaś Renu nie są dotąd uzbrojonemi. Co zaś do nadzwyczajnych robót po fabrykach broni, to te nie okazały się potrzebne, ponieważ zupełnie wystarczający zapas karabinów iglicowych był przygotowany. W ten sposób podobne zaprzeczenie uzbrojeń, wygląda bardzo na chęć zastraszenia, że Prussy od dawna na wszelką ewentualność gotowe. — Z dzienników więc tylko belgijskich będzie się można obecnie dowiadywać o stanie wojennych uzbrojeń państw, naprzeciw siebie stojących.

Gdy tak z jednego pola brak wiadomości, ponieważ zmniejszyło się na niem działanie, a z drugiego zaś dla tego że strony są interesowane odbywać wszystko w sekrecie, sama pozycja co raz jaśniej się zarysowuje.

Nota okólna francuzka wielkie miała zrobić wrażenie na gabinetach europejskich, ponieważ rząd francuzki nie stawia w niej żadnych żądań, nie zasięga żadnych rad, nie szuka przyjaciół, ogranicza się poprostu do wykładu faktów i postawienia kwestji. — Ten ton więc oschły depepeszy, każe wnioskować, że rząd francuzki powziął już swoją decyzję, i dla tego gabinety z takiem poczuciem niebezpieczeństwa położenia, przyjęły notę, z nad brzegów Sekwany pochodzącą.

Nie małe również od dni kilku wrażenie narobić w kołach dyplomatycznych odchylenie przez *Journal des Debats* zasłony, przykrywającej znaczenie luksemburgskiego sporu. Dziennik ten, jak wiadomo, sięgnął do dyplomacji europejskiej, przynosi wskazówki, jak był pojmowany przez rząd pruski stosunek Związku północnego do Holandji, nie dalej jak przed paru miesiącami. Że wskazówek tych okazuje się ni mniej ni więcej tylko, że Prusy pragnęły wcielenia całej Holandji do swojej organizacji północnego Związku, i że p. Bismark rozpoczął już swoje w tym względzie usiłowania. Rzecz sama jest zbyt poważna, abyśmy się mogli ograniczyć na prostej wzmiance, roztrząśniemy ją w jednym z najbliższych numerów Gazety — tu tylko stwierdzamy głębokie znaczenie drobnego sporu luksemburgskiego, i zupełnie naturalne pojawienie się jego na widowni politycznej Europy.

Ta strona sporu, na jaw przez *Journal des Debats* wyprowadzona, tłómaczy zarazem dla czego mimo tylolicznych zawiści mocarstw do Francji, gabinety tak obojętnie przyjmują sprawę p. Bismarka.

Ściśle neutralne stanowisko gabinetu wiedeńskiego potwierdzają w zupełności ostatnie doniesienia. — Zbliżenie między Francją a Anglią ma być widoczne. Inicjatywy jednak, zrobienia kroku naprzód ku załatwieniu sporu, wziąć nikt nie chce, nawet strony interesowane.

Prusy nie zasypiają jednak swej sprawy; ich usiłowania wszędzie sięgają. Hr. Tauffkirchen z Monachium, do którego podróży do Berlina tak wielką przywiązywano wagę, był przyjmowanym przez króla pruskiego i ma się obecnie udać do Wiednia. — Nawet w Rzymie są ślady pruskiej agitacji, a w kurji rzymskiej znajduje się nieszczęśliwe stronnictwo, które dla jakichś złudzeń swoich gotowe poświęcić najświętsze interesa ludzkości. Wpływy tego stronnictwa nie sięgają jednak tak daleko, jakby Prusy sobie życzyły i ostatni numer *Corresp. de Rome*, który odbieramy właśnie, wcale nie przynosi najmniejszego śladu tych wiadomości potwornych, jakie rozszerzały pruskie dzienniki, że dyplomacja rzymska stara się o skojarzenie moskiewsko-prusko-austrjackiego przymierza, owszem, widać nawet, że sympatje świata urzędowego rzymskiego są dotąd w sporze luksemburgskim po stronie francuzkiej.

Dla rzymskiego stronnictwa, o którym mówimy, główną pobudką do wysługiwań się Prusom są świeże agitacje, dążące do wywołania rewolucji w Rzymie. Znana jest czytelnikom odezwa nowego komitetu rewolucyjnego, wzywająca do powstania. Medjolański dziennik *Perseveranza* donosi z Codogno, że Garibaldi organizuje jakąś wyprawę — która ma stać w związku z powyższą odezwą.

Dawny komitet narodowy tajny w Rzymie, wypiera się wszelkiej solidarności z odezwą, wzywającą do powstania. P. Ratazzi zaś oświadczył d. 16. b. m. w Izbie włoskiej, że stać będzie wytrwale przy dopełnieniu warunków konwencji wrześniowej.

Z Florencji donoszą, że traktat pokoju z Austrją przyjął już senat włoski 71 głosami przeciw 3. Dla jak najspieszniejszego zawarcia traktatu handlowego między obu państwami, czynią się wielkie usiłowania we Florencji, w których ma osobiście brać udział p. Rattazzi.

Z pola wewnętrznej polityki w Austrji nie wiele mamy dziś wiadomości.

W przedmiocie sporu centralnego rządu z stronnictwem narodowem w Czechach jesteśmy wobec dwóch sprzecznych wieści. Organ moskiewski, wychodzący w Wiedniu, *Zukunft*, podaje pogłoskę, że p. Beust wobec czeskiej agitacji groźne przybierającej rozmiary, ma zamiar szukać ratunku w nowym podziale zachodniej połowy monarchii, przy którym zniknęłaby wszelka odrębność „k r a j ó w i k r ó l e s t w“ wraz z ich nazwą, a natomiast nastąpił podział na departamenta, na wzór francuzki.

Korespondent zaś do organu czeskiego w Pradze, *Correspondenz*, donosi z Wiednia, że wobec moskiewskiej agitacyj w Galicji i północnych Węgrzech, rząd pragnie przyjść do jak najszybszego pojednania z ludami, i dla tego ma być na serjo roztrząsany w sferach rządowych projekt utworzenia „czeskiego kanclerstwa“ Tęż samą wiadomość potwierdza wiedeński korrespondent *Czasu*, dodając iż i dla Galicji ma być kanclerstwo ustanowione. Nie potrzebujemy dodawać, że dopóki wierzymy w zdrowe zmysły wiedeńskich mężów stanu, wiadomość o blizkiem utworzeniu obu kanclerstw, wyda nam się zawsze prawdopodobniejszą od wiadomości zatarcia wszelkiej odrębności administracyjnych krajów takich jak Czechy i Galicja, choćby nawet rząd wiedeński, jak najdalej się zagalopował w walce z narodowem stronnictwem.

Galicja ma być znowu polem popisu austrjackich reform administracyjnych. Podług pogłosek z Wiednia, naczelne urzęda podatkowe, zaprowadzone w r. 1864, mają być zniesionemi, a na ich miejsce do każdego urzędu powiatowego przydzielony urzędnik powiatowy. Obok tego ma być powiększoną płaca koncepistów i sekretarzy w finansowych dyrekcjach. Że Galicja idzie na pierwszy ogień reform administracyjnych, czy to z powodu energii jej namiestnika, czy też z jakich innych, wcale się nie gniewamy, gdy idzie o uproszczenie ciężkiej machiny rządowej.

Pozor zagrzebski, (organ narodowego stronnictwa w Chorwacji), został d. 17. b. m. skonfiskowany z powodu umieszczonej wiadomości, jakoby ban chorwacki zobowiązał się w Wiedniu, pozyskać większość w sejmie zagrzebskim dla projektu Deaka.

Z Hamburga umieszcza *N. fr. Presse* telegram pod dniem 17. kwietnia: W jednej półurzędowej korrespondencji berlińskiej do *Hamburger Nachrichten* czytamy nstęp tej osnowy: Niemcy nie mogą robić Francji żadnych ustępstw, krzywdzących honor i godność Niemiec. Nawet zneutralizowanie Luksemburga byłoby rzeczą niedostateczną.

Na posiedzeniu parlamentu północno-niemieckiego dnia 17. kwietnia wieczór, hr. Bismark oświadczył, iż rządy związkowe postanowiły zgodzić się na zmiany projektu konstytucji uchwalone przez parlament — a przeto ogłasza, jako konstytucja Związku północno-niemieckiego przyjętą została przez parlament i rządy. W południe nastąpiło zamknięcie parlamentu przez króla. Mowa tronowa podnosząc, że powiodło się wznieść dzieło konstytucji na trwałej posadzie, dokłada że uprzedzająca gotowość ze wszech stron daje rękojmię dalszego obfitego w owoce rozwoju Związku, z którego zawarciem również zbliżyło się spełnienie nadziei zespolenia się z Niemcami południowemi. — Nadeszła pora, że ojczyzna niemiecka będzie już w stanie całą siłą swoją stawać w obronie pokoju, prawa i godności. Niemniej całe Niemcy zgodne są, tak w rządach jak w ludzie, co do tego, że odzyskana potęga narodowa przedewszystkiem udowodnić winna swojego znaczenia w zabezpieczeniu błogosławieństw pokoju.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze przez dziwne wtrącenie wyrazów, powstał błąd ważny w Ostatnich wiadomościach z Meksyku. który prostujemy: — 3000 republikanów pod dowództwem Trabucca nie przeszło na stronę cesarskich, jak to z powodu wzmiankowanego błędu wypadło, lecz ogłosiło się stronnikami jen. Ortegi. Jen. Ortega, jak wiadomo, były prezes najwyższego sądu, jest podług brzmienia konstytucji republikańskiej legalnym prezydentem Meksyku od grudnia 1865, a obecnie znajduje się w niewoli u Juareza.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Berlin d. 18. kwietnia. Podług wiadomości z Paryża mają być czynione wszelkie przygotowania do uruchomienia francuzkiej artylerji, i mają się odbywać bardzo obszerne zakupna koni. Najmłodsza rezerwa powołana na dzień 1. maja, chociaż w porządku rzeczy miała być powołana dopiero na d. 1.stycznia 1868. Twierdzę Metz uzbrajają Francuzi. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* konstatuje na podstawie jednozgodnych doniesień, iż Francja się uzbrajać poczęła; dodaje, iż fakt ten tem mniej wątpliwości ulega, ile że i francuzkie dzienniki przyznają uzbrajanie. Obecnie zdaje się, chodzi o podwyższenie liczby wojska, o uzbrojenie twierdz od wschodniej granicy Francji.

Norddeutsche Allgemeine Zeitung bezczelnem oszukiwaniem opinii publicznej, bezwstydną igraszką z pokojem europejskim nazywa wiadomości, podane przez dziennik zagraniczny (*Journal des Debats*; patrz powyżej), iż Prusy zagrażają niepodległości Holandji, że żądały przyłączenia Holandji lub Luksemburga do Związku północno-niemieckiego.

Belgrad d. 18. kwietnia. Dzisiaj Turcy oddali tutejszą twierdzę Serbom.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Od komitetu Towarzystwa agronomicznego galicyjskiego otrzymaliśmy następujące ogłoszenie: Nowo zaprowadzona w zakładzie dublańskim rolniczym instytucja egzaminów z prywatystami, t. j. praktykantami gospodarstwa wiejskiego, którzy nauk w rzeczonym zakładzie nie pobierali, weszła w roku bieżącym pierwszy raz w życie. W oznaczonym na ten cel terminie w dniu 4. kwietnia zgłosił się do egzaminu tego jeden kandydat, p. J a k ó b C i s z k i e w i c z, który ukończywszy w r. 1845 szkoły gimnazjalne, od tego czasu trudni się nieprzerwanie gospodarstwem wiejskiem, i poddał się egzaminowi z chowu źwierząt domowych, rolnictwa i ekonomii gospodarskiej. Komisję egzaminacyjną składali: pełniący obowiązki dyrektora zakładu dublańskiego, dotyczący profesorowi fachowi, oraz dwaj delegaci komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galicyjskiego. Egzamin odbywał się, co do części teoretycznej w kancelarji zakładowej, co do części praktycznej w krowiarni, w owczarni i w magazynie sprzętów i machin rolniczych, i trwał od 11ej rano do 7ej wieczór z jednogodzinną przerwą podczas obiadu. Kwestje, stawiane kandydatowi to przez profesorów dotyczących, to przez delegatów komitetu, obejmowały najważniejsze przedmioty egzaminowanych nauk, uwzględniając szczególnie teraźniejsze stosunki krajowe. Rezultat egzaminu był w ogólności zupełnie zadawalniający: kandydat udowodnił we wszystkich egzaminowanych naukach znajomość zupełnie dostateczną, w owczarstwie znajomość dostateczną.

Rada zawiadowcza galic. kolei Karola Ludwika rozpisała nadspodziewanie na dzień 15. hm. nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów, t. j. na ten sam dzień, na który było zwołane zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów. Nadzwyczajne zgromadzenie rozpocznie się o godz. 10tej zrana w sali Towarzystwa muzycznego. Na porządku dziennym: Uchwała zmiany statutów, i uchwała statutów, celem objęcia koncesji na kolej od Lwowa do Brodów i Tarnopola ku kordonowi carstwa moskiewskiego, tudzież zebrania na to środków pieniężnych. Przed tygodniem korespondent nasz wiedeński (*F*) donosił, że towarzystwo to ma już tę koncesję zapewnioną.

Jak się gdzieindziej fundują szkoły rolnicze. Miasto Debreczyn na Węgrzech darowało zawiązującemu się tamże zakładowi rolniczemu 800 morgów gruntu w doskonałej glebie, wartości około 60.000 złr., wraz z materjałem, potrzebnym do wystawienia budynków szkolnych i gospodarskich. Niewielkie miasto Tabor w Czechach na urządzenie podobnego instytutu zakupiło majątek wartości 50.000 złr., połączyło z nim 253 morgów gruntów miejskich i zapłaciło za pierwsze urządzenie 23.600 złr. Ofiara ze strony miasta wynosi tedy blisko 150.000 złr.

Produkcja soli i wódki. W warzelniach wschodniej Galicji wywarzono w miesiącu marcu b. r. 68.925 cetn. soli, o 10.583 cetn. więcej jak w tym samym miesiącu z. r., sprzedano 56.436 cetn., o 4.930 cetn. mniej jak w marcu z. r.

Cukrownia tłumacka w marcu b. r. nie była wcale w ruchu.

Wódki wywarzono w 381 gorzelniach Galicji wschodniej w marcu b. r. 5,462.191 stopni Tr. czyli 68.265 wiader; piwa wywarzono w 147 browarach 32.511 wiader; prócz tego w 10 browarach lwowskich 7 90 wiader.

Projekt wydzierżawienia monopolu tytoniowego został podobno już zaniechany głównie za wpływem rządu węgierskiego, któremu widocznie na tem zależy. aby monopol ten był całkiem zniesiony. W tym duchu toczą się zapewne już rokowania między Pesztem a Wiedniem: główną przeszkodą w tym interesie stanowić będzie bez wątpienia pokrycie ubytku w skarbie państwa, które pociągnąć musi za sobą kasacja monopolu.

W sprawie dóbr kameralnych ministerstwo węgierskie chwyta się nader praktycznego środka. Wedle doniesienia z Pesztu, zamieszczonego w *Debatte*, minister skarbu, Lonyay, ma zamiar wszystkie dobra koronne wziąć pod własny zarząd krajowy, i w tym celu rozwiązać powoli istniejące kontrakty dzierżawne. Aby to wykonać, czeka tylko jeszcze na akta z wiedeńskiego ministerstwa skarbu, które jeszcze nie nadeszły do Pesztu.

Ministrowi węgierskiemu chodzi widocznie nie o to, aby powiększyć intratę z dóbr skarbowych, przez wzięcie ich pod własny zarząd, gdyż wiadomy mu jest bezwątpienia pewnik, że rząd w takich rzeczach jest złym administratorem, — ale ma on głównie na względzie inny znowu pewnik, że dobra kameralne przez dzierżawy bywają wyniszczane i obniżane znacznie w swej wartości.

Rezultat konferencji monetarnej w Wiedniu, o którym wspominaliśmy wczoraj, znajduje się dziś ogłoszony w urzędowej *Wiener Ztg.* Zgodzono się nasamprzód na to, aby Austrja wzięła udział w usiłowaniach Francji względem powszechnego zjednoczenia monetarnego i zaprowadzenia monety powszechnie obowiązującej. Ponieważ udział ten nie da się myśleć bez poprzedniej zmiany obecnego systemu monetarnego w Austrji, a zmianą ta nie może się ograniczać na zaprowadzenie zamiast „korony“ innej jakiejś złotej monety handlowej, t. j. takiej monety złotej, którąby nie miała kursu przymusowego: — przeto należy przyjąć inny system; — najsposobniejszym do tego systemem jest system metryczny i waluta złota, — nie należy bowiem stawiać waluty złotej obok srebrnej. Za podstawę nowej waluty ma być przyjęta moneta złota 10reńskowa (równająca się wartości 25 franków), a zatem stopa guldenowa (1 złr. = 2½ franków) będzie nadal zatrzymaną. Obok tej głównej monety ma być bitą także moneta złota wartości 4 zł. (= 10 franków). Niema się zaś bić w Austrji moneta złota wartości 2 guldenów (= 5 franków). Bicie dukatów ma ustać. Ze srebra mają być bite następujące monety zdawkowe: po 2 złr., 1 złr., 40 kr., 25 kr. — Oprócz tego mają być monety zdawkowe po 10, 4 i 1 kr. Próba monet srebrnych ma wynosić $^{835}/_{1000}$. Bicie talarów terezjańskich (lewantyńskich) ma trwać dalej.

To są główne zasady, na które komisja znawców, zebrana dnia 10. bm. w Wiedniu, zgodziła się i pod któremi doradza rządowi przystąpić do umowy z państwami, które zawarły dnia 23. grudnia 1865 traktat zjednoczenia monetarnego.

Kraków d. 16. kwietnia. Z królestwa Polskiego zupełnie ustały dowozy zboża tak z powodu ciągłych deszczów, czyniących drogi nieprzebytemi, jak również z powodu uszczuplonych już zapasów zboża. W Krakowie był dzisiaj na targu ruch mocno ożywiony, i w skutek podwyższonych cen zagranicznych, płacono i tutaj drożej. Zakupiono wielkie ilości zboża, z obowiązkiem dostawy po świętach. Żyta zamówiono w ten sposób wiele do młynów w Górnym Szlązku, płacąc je po złr. 8.80—8.90, a przedniejsze dla piekarzy po złr. 9—9.25 za 162ft. Pszenica wielce poszukiwana w różne strony za granicę: i tak białą z Królestwa transito, jak żółtą i czerwoną galicyjską, płacono wyżej. Białą na transito po złp. 48, 49 do 50 i 51 za 172ft. celn., a galicyjską w ogóle za 172ft. po złr. 12, 12.50, 12.75 do 13. Jęczmień i owies trzymały się również mocno po cenach zeszłego targu, i jak się zanosi na to, oba te rodzaje zboża będą wywożone w znacznych partjach aż do przyszłych zbiorów, a mało jest widoków spadku cen, a to również i w pszenicy, albowiem popyt zagraniczny coraz się wzmaga. Wpłynęły na ten stan rzeczy liche ostatnie zbiory w okolicach, bliskich teatru wojny, tudzież przechodów wojsk, a przeto nietylko w Czechach i Morawie, ale również w Szlązku pruskim i Saksonii. W królestwie Polskiem, a nawet i w Galicji, zapasy mocno wyczerpane, a tylko jeszcze Podole, Wołyń i Besarabia mogą dostarczać zboża, dowóz jego jednak koleją drogo wypada. (*Cz.*)

Ceny zboża na targowicy publicznej w **Krakowie**, praktykowane d. 16. kwietnia: 1 mierzyca pszenicy zimow. 85ft. od złr. 5.87½—6.25; mier. pszenicy jarej 6 złr. do 6.15; m. żyta 80ft. 4.37½—4.50; m. jęczmienia 3.50—3.75; m. owsa złr. 2—2.25; m. grochu 4.75—5.75; m. jagieł złr. 6—7; m. fasoli 6.50—7; m. tatarki 2.50—3.50; m. prosa 3.50—4; m. wyki 4—4.12½ złr. ziemniaków 1.65 — 1.75. cetnar wiedeński siana 1.50—7.75, słomy 85 c., 1 funt wied. mięsa wołowego 19 — 22 c., z bydła drobniejszego 18—20 c., funt wied. polędwicy wołowej 32½ — 35 c., słoniny 40—48, soli 9 c., wieprzowiny 25—30 c., cielęciny 15 do 18 c., smalcu wieprzowego 48—50 c., sadła 45—50 c., masła 16—18 c., powideł 26—30 c., śliw suszonych 22—30 c., oliwy do świecenia 32 c., świec stearynowych 70 c., świec łojowych 40—44 c., mydła 28—32 c., garniec spirytusu z opł. na 90° Tral. 2.44—2.50, okowity 82° Tral. 1.75, masła młodego świeżego 3—3.12½, kopa jaj kurzych 85—90 c., miarka kaszy jęczmiennej 55—64 c., tatarczanej częstoch. 1.20 — 1.25, pszenicznej 1.30—1.35, perłowej 1.30—1.50, miarka kaszy tatarczanej całej 95 cnt. do 1 złr., tatarczanej łupanej 77½—80 c., pęcaku 85—90 c., kaszy jaglanej 80—90 c., cetnar wied. mąki pszenicznej 8.50—12.40, sąga drzewa łupowego twardego 10—12 zł., miękkiego 8—10 złr., węgli kamiennych kraj. 18—19 złr., cetnar wied. węgli kamiennych 40—44 c. kowalskich 50—54 c.

(*F.*) **Wiedeń** dnia 16. kwietnia. Na wczorajszym targu bydlęcym było z Galicji 983, z Węgier 1932, z innych prowincyj 193, razem 3111 sztuk wołów, wagi szacunkowej 500—700 funtów. płacono za cetnar 22½—25 złr., za sztukę 115½—182½ złr Niesprzedanych pozostało 267 sztuk wołów.

Okowitę zbożówkę i kartoflankę notowano dziś z ręki po 58¾, melaskę po 57¾ ct. za stopień podług skali Beaumego.

(*MO.*) **Berno** d. 15. kwietnia. Na targ dzisiejszy przygnano 234 sztuk wołów po największej części z Galicji. Niesprzedanych pozostało 50 sztuk. Przeciętna waga jednej sztuki wynosiła 780 funtów, cena cetnara 22—25 złr., sztuki po 70, 100 do 145 złr.

Część urzędowa.

Konkursa. Na posadę lekarza prymarjusza przy oddziele obłąkanych o rocznej płacy 630 złr. z dodatkiem na fiakra w rocznej kwocie 63 złr. Podania przyjmuje dyrekcja szpitalu powszechnego we Lwowie.

Licytacje. Sąd pow. w Krzeszowicach wydzierżawia dnia 4. maja w Bolechowicach na lat 6 młyn z gruntami do spadku po Jakóbie Kruku należący. Wadjum wynosi 100 złr.

Kurs lwowski, z dnia 18. kwietnia,

		Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		6	15	6	23
Dukat cesarski		6	19	[illegible]	25
Moskiewski półimperiał		10	73	10	80
Moskiewski rubel srebrny		1	98	2	04
Moskiewski rubel papierowy		1	70	1	72
Pruski talar kur.		1	94	1	97
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	75	83	76	67
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	79	63	80	45
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	67	42	68	23
Pożyczka narodowa	bez kuponów	67	67	68	67
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	205	67	208	83
Akcje kolei lw. czern.	bez kuponów	174	00	177	67

Telegrafowany kurs wiedeński. z dnia 18. kwietnia.

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	57	00
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m.k.	68	10
Losy z r. 1860	80	40
Akcje banku nar. za 100 gl.	716	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	165	60
London 10 fnt. szterlingów	132	20
Dukaty cesarskie sztuka	6	23
Srebro za 100 gl. w. a.	129	25

Wiedeń 17. kwietnia.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	54	15	54	30
„ Pożyczka narod.	68	75	68	85
„ Metaliki na m. k.	57	50	57	60
„ Obl. ind. niż. aust.	86	50	87	00
„ „ „ węgierskie	71	00	71	75
„ „ „ chor. i sław.	70	00	75	00
„ „ „ galicyjskie	67	00	68	50
„ „ „ bukowińskie	66	00	66	50
„ „ „ siedmiogr	64	25	64	75
Paryż 17. kwietnia.				
Renta 3%	66	60	00	00

Warszawa 17. kwietnia.				
Półimperjały . . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	78	50	79	25
„ „ kupon. „	00	00	00	75
Akcje kol. żel. war.-wied. „	71	00	71	00
„ „ „ war.-bydg. „	55	50	57	00
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	708	00	790	00
„ anglo-austr.	91	00	91	50
Zakładu kredytowego	168	60	168	80
Kolei półn. Ferdynanda	161	00	161	50
„ galicyjskiej	208	75	209	25
„ czerniowieckiej	175	75	176	25
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	98	00	98	75
Losy pożyczki z r. 1839	137	50	138	50
„ „ „ 1854	73	40	174	00
„ „ „ 1860	81	70	81	60
„ „ „ 1864	74	20	74	30
„ „ srebrnej z r. 1864	75	50	76	50
„ „ z r. 1865	80	00	80	50
„ kredytowe	123	00	123	50
„ ks. Esterhazego	85	00	90	00
„ ks. Salm	30	00	31	00
„ hr. Palfy	24	00	25	00
„ ks. Klary	25	50	26	00
„ hr. St. Genois	22	50	23	50
„ miasta Budy	25	00	26	00
„ ks. Windischgrätz	17	00	18	00
„ hr. Waldstein	20	50	21	50
„ hr. Keglevich	14	25	14	75
„ Rudolfa	11	50	12	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn.	000	00	000	00
w monecie konw.) do los.	105	00	105	00
w walucie austr.)	90	00	90	25
Galic. Zakł. kred. 4%	75	50	76	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	104	00	105	00

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:
Odchodzą ze L w o w a o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z K r a k o w a o g. 10. m. 30. r.
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do L w o w a o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. [illegible] m. 32. r.
„ do K r a k o w a o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:
Odchodzą ze L w o w a o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór
„ z C z e r n i o w i e c g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do L w o w a o godz. 5. rano
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do C z e r n i o w i e c g. 8. 45 w.
„ „ g. 8. 35 r.

Przyjechali do Lwowa d. 16. kwietnia: PP. Bobrowski Władys. z Tarnowa, Rozwadowski Edm. z Turówki. Stojowski Feliks z Błudnik. Krajewski Adam z Bóbrki, Kellermann Ant. z Tryńczy, hr. Bielski Stan. z Rychcic, hr. Drohojewski Józef z Balic, Jaworski Józef z Jajkowic, Obertyński Kaz. z Udnowa, Agopsowicz Krzyszt. z Grochowic, Biliński Feliks z Olszanki.

Podpisany ma 1664 1—1

Realność w Przemyślu

za Sanem pod numerem kons. 26 z wolnej ręki do sprzedania, nowo wymurowany w roku 1864 dom z 3 pokojów, kuchni, spiżarki, piwnicy, osobny wchód na strych, na tymże jest urządzenie do wymurowania 2 pokojów. Dom trzyma długości 7½ sążnia, 6 szerokości, za tym domem znajduje się ogród jarzynowy 2 morgi objętości, 23 sztuk drzew owocowych.

Przed domem ogród owocowy 31½ sążnia długości, 35 szerokości, w tym ogrodzie 3 drzewa włoskich orzechów, 23 sztuk jabłoń i grusz.

Dom ekonomiczny nowo z drzewa zbudowany, składa się z 1 stajni na 4 krowy, 1 stajni na 4 konie, boiska i wozowni pod jednym dachem, trzyma ten cały budynek 9¼ sążnia długości, 6 szerokości; 2 chlewki i kurnik.

Z jednej strony tej realności ciągnie się publiczna droga do Buszkowiec, z drugiej strony kolej żelazna, na około jest płotem ogrodzona 1 57 sztukami wierzb zasadzona. Ta realność jest intabulowana, nie ma żadnych długów.

Cena tej realności wynosi 7.300 złr. a. w. (3.900 złr. do wypłacenia gotówką a 4.000 zostają przy gruncie na 6 lat z wypłaceniem ⅕, każdego roku z góry.)

Życzący sobie nabyć, zgłosi się listownie do podpisanego przez Przemyśl, ostatnia poczta Ustrzyki Dolne, w Ustjanowie.

Michał Pożakowski.

Pierwszy **lwowski** największy
SKŁAD FABRYCZNY
kapeluszy słomkowych
J. Tegischer i Veider
miasto, rynek pod l. 159,
gdzie Szanowna P. T. Publiczność o cenach najtańszych przekonać się może, odbiorcy zaś znaczniejszych partyj mają szczególniejsze korzyści zapewnione. 1668 1—?

Kilka wspomnień
Z KAUKAZKIEGO WYGNANIA
przez G. Giedrojcia.

Pod tym tytułem wyszło z druku i jest do sprzedania dziełko po 2 złr. w. a. w miejscu, a po 2 złr. 20 ct. z przesyłką pocztową. 1625 2—3

Zamówienia z dołączeniem pieniędzy przyjmuje Administracja „Gazety Narodowej“ we Lwowie.

Na ból zębów.

Znane od dawna i doświadczone środki ze swej skuteczności Dra Śląskiego, lekarza med. i chir. w Paryżu t. j.

Elixir uleczający ból zębów jedną kroplą, kosztuje 75 ct.

Proszek roślinny, czyszczący i zachowujący zęby w stanie zdrowia, kosztuje 65 ct. Utrzymują we LWOWIE główne **p. F. W. Królikowski** pod l. 804⅓, oraz pp. Ehrlich kupiec i W. Dworski rękawicznik — też lekarstwa znajdują się także w Krakowie, Wiedniu, Pradze i innych miasta Cesarstwa. 1637 2—5

Na Święta!

JULIUS ADAM's
allgemeiner
Consumo-Verein
we Lwowie, w rynku pod l. 34
poleca każdemu wszelkie gatunki

WINA

węgierskie, austrjackie i zagraniczne
po cenach najtańszych,

LIKWORY

prawdziwe francuzkie z Martynik, duża butel. 3 złr. 40 ct., mała 1 złr. 80 ct

Prawdziwe Rozolisy Gdańskie

1 flaszka oryginalna po . . 96 ct.
Wein: Goldwasser . . 1 złr. 66 ct.

LIKWORY KRAJOWE
na sposób francuzkich
duża flaszka 80 ct. mała 42 ct.

ROZOLISY KRAJOWE
(Feinst Doppelt-Rosoglio)
duża flaszka 58 ct., mała 30 ct., miara 95 ct.

ROSOGLIO
duża flaszka 42 ct., mała 22 ct., miara 65 ct.

KONTUSZÓWKA STARA
duża flaszka 40 ct., miara 60 ct.

RUM
we wszelkich gatunkach na butelki i na miary.
1621 6—6

Herbata świeża, kawa cukier, czekolady, ryż, i świece stearynowe
po cenach najtańszych,

1667 23—100



Wm. KNAUST w Wiedniu, gegenüber dem Augarten

Uwiadomienie.

Podaję do powszechnej wiadomosci, że założyłem **Bióro ekspedycji w Jezupolu.**

Przyjmuję wszelkie pakunki towarów, zboża, wódki, wełny, jako też wołów, koni, nierogacizny itp do kolei jako też z kolei żelaznej, i takowe jak najspieszniej w kierunkach mnie przepisanych odsyłać będę; równocześnie uskuteczniam też ładunki na stacjach kolei w Haliczu i Bursztynie na wezwanie listowne i telegramowe.

Przy nastąpić mającem ładowaniu bydła, upraszam łaskawie mnie telegramem w Jezupolu trzy dni wprzód uwiadomić i oznaczyć, na której stacji kolei, jaka ilość i którego dnia ładunek ma nastąpić, równocześnie zaś przysłać zadatek, pocztą post restante Halicz, 8 złr. a. w. na każdy wagon, albo na 10 sztuk rogatego bydła.

Mieszkam w Jezupolu blizko dworca, gdzie wszystkie zamówienia przyjmuję i o łaskawe rozkazy upraszam. 1665 1—3

Ignacy Czerkawski,
ekspedytor kolei.

Folwark do sprzedania

z wolnej ręki bez długów. albo do wypuszczenia w dzierżawę. z propinacją w obwodzie Tarnowskim w Woli-Lubeckiej, 2 i pół mili od Tarnowa. mila od Pilzna. mający przeszło 300 mórg kwadratowych: pól 200 morg., łąk 13, lasów różnych 91. i pastwisk 14 morg. kwadr. Pola są na pochyłych wzgórzach. dobre i średnie, po największej części do słońca leżące — budynki dobre. — Zgłosić się pod adresem A. S. w Woli-Lubeckiej. poczta Pilzno. 1617 3—3

SYROP Z NADFOSFORONU
WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Lekarze zgadzają się dziś powszechnie że specyfik ten jest najdzielniejszym środkiem na *słabości piersiowe, suchoty i inne cierpienia płuc i naczyn oddechowych.*. Przyjemnego smaku i bynajmniej nieszkodliwy. skutkuje wybornie tak u dorosłych osób jak i u dzieci *w najuporczywszym kaszlu, katarze, grypie, kokluszu i rozdrażnieniu piersi.* 1528 8—12

Dostać można we Lwowie w aptece pp. **Z. Rukera Berlinera i P. Mikolascha.** w Brodach w aptece p. Franzos.

COMMISSION EXPORTATION
MAISON
CHALLONNEAU
Pharmacien, rue Saint-Denis, 229, Paris

GRANULES PRÉPARÉS
PAR
CHALLONNEAU

Środek używany z najlepszym skutkiem w słabościach skórnych, gorączkach szkodliwych, suchotach

Poudre de La Princesse
DE
CARIGNAN

Środek przeciw konwulsjom dziecięcym.
Cena 1 złr, 35 ct.

VÉRITABLE POMMADE
DU DR
DUPUYTREN

Środek przeciw wypadaniu włosów.
Cena 2 złr. 50 ct. — Opakowanie 20 ct.
Dostać można we Lwowie jedynie w aptece **Z. Rukera.** 1549 10—12

SŁABOŚCI GARDZIELI I UST.

PASTYLKI
pana
DETHAN

z SOLĄ BERTHOLLETA
(Chloran potażu),

Polecany Przez lekarzy paryzkich szpitalów przeciw słabościom gardzieli, anginom, (zapaleniom gardła), krupie, wrzodom i zapaleniom ust, przywracają napowrót gibkość gardzieli i czystość głosu, usuwają cuchnący oddech. leczą powstałe przez palenie tytoniu draźnienie i usuwają tak szkodliwe działanie merkurjuszu. Cena 2 złr.

PROSZEK i ELIXIR
od bolu zębów z solą Bertholleta.

Zapach tych pastylek ma przyjemny smak, ich własność dodawania jędrności ciału, i orzeźwienia, sprawiają, iż używanie onych w toaletowym względzie, jest wielce szacowne, zaś niezbędne przy utrzymywaniu czystości zębów i ust. One usuwają zapalenie, orzeźwiają dziąsła, i uśmierzają szybko zbyt wielkie tworzenie się śliny. — Cena proszku 1 złr. 40 ct.; elixiru: 1 złr. 30 ct: — Za opakowanie 20 centów. 1544 9—?

Sprzedaż en gros: w aptece p. **Dethan** w Paryżu. Faubourg Saint-Denis. 90.

Skład główny dla Galicji w aptece **Z. RUKERA we Lwowie.**

1440 3—3 **Wezwanie.**

Właściciel części dóbr stanowiącej odrębny korpus tabularny. odległej o 2 mile od kolei żelaznej w Haliczu nad rzeką Lipą, ogłaszający w Nr 65 Gazety Narodowej z 19 Marca, że ten majątek jest do zbycia, raczy przysłać dokładne opisanie i warunki sprzedaży. Równie jeżeli kto ma majątek do zbycia niedaleko kolei z dobrą glebą, z lasem, gorzelnią budynkami gospodarczemi, z domem mieszkalnym, z młynem i t. d. raczy nadesłać dokładne opisanie, warunki sprzedaży pod adresą **Ludwik Zieliński poczta Lubycza Królewska**

Słabości piersiowe,



angina, grypa, koklusz, dychawica, zapalenie gardła, leczą się radykalnie przez użycie

SYROPU FENICKIEGO
VIAL,

wypróbowanego w szpitalach paryzkich i zalecanego przez najsłynniejszych lekarzy Francji i zagranicy.

W dowód czego cytujemy następujące listy, pisane do wynalazcy przez sławnego powieściopisarza *Alaksandra Dumasa* i sławnego kompozytora *Rossiniego*;

„Kochany panie Vial! Jestem wyleczony z anginy. Pański Syrop fenicki wyświadczył mi największe dobrodziejstwo, a jeżeli nie biorę go więcej z potrzeby to biorę go z powodu uznania.

Szczerze życzliwy *Aleksander Dumas.*“

„Mój dobry przyjacielu! Jestem wyleczony z mego dawnego kaszlu. Syrop Twój fenicki jest prawdziwym feniksem. Przyszlij mi tegoż trzy lub cztery flaszki.

Rossini.“

Cena flaszki 1 złr. 80 ct. Opakowanie 20 ct.
Sz. kupujący raczą żądać na każde flaszce podpisu: E. Vial.

Skład we LWOWIE jedynie w aptece **Z RUKERA.** 1548 —12

POUDRE DE ROGÉ
Purgatif aussi sur qu'agréable

Flakonik *Proszku pana Rogé* rozpuszczony w butelce wody wydaje limonadę przyjemną, która, jak to uznała Akademia Medyczna w Paryżu, sprawia rychło skuteczne przeczyszczenie nie zostawiając po sobie zapalenia jak większa ilość lekarstw przeczyszczających.

Proszek P. Rogé może być zachowany jak najdłużej bez utracenia własności. nie utrudza w podróży i jest nieocenionym szczególniej na wsi.

SKŁAD
1529 we Lwowie w aptece 9—?
pana **Piotra Mikolascha.**

---

de Porto 1866 EXPOSITIONS universelles. de Londres 1851
MAISON
COLLAS
de Paris 1855 de Londres 1862

BENZINE-COLLAS

(BENZINA COLLAS)
do wygubienia plam z wszelkich rodzajów materyj bez uszkodzenia onych i bez zostawiania nieprzyjemnego odoru.
Cena 90 ct.

FER-COLLAS
RÉDUIT PAR L'ÉLECTRICITÉ

(ŻELAZO COLLAS)
oddzielone za pomocą elektryczności, jest to najczyściejsze połączenie żelaza, przedłożone cesarskiej akademii medycznej w Paryżu. polecane przez lekarzy do leczenia bladaczki. anemii. osłabienia ogólnego, wycieńczenia sił, upławów itd. itd
Cena 2 złr. 40 ct.

VINAIGRE-COLLAS

(OCET COLLAS)
niezbędny środek toaletowy, odświeża skórę i uwalnia twarz od pryszczów trądu. — Cena 1 złr.

FABRIQUE SPÉCIALE DE PASTILLES
MÉDICAMENTEUSES

PASTYLKI wszelkiego rodzaju z napisami — z magnezji, pepsyny, rumbarbary, manny itd.

1543. Za opakowanie 20 cnt. 12—12
Środków tych dostać można we Lwowie jedynie w aptece **Z. RUKERA.**

Oszczędza się czasu i pieniędzy!

Angielska kauczukowa Pasta

do zapuszczania podłogi

trwale, najpiękniej i najtaniej o własnej sile, jakiegokolwiek rodzaju.

Ten ***nader pożyteczny wynalazek*** wyróżnia się z pomiędzy wielu do zapuszczania podłóg pokostów, przez doskonałe w **wysokim stopniu chemiczne zlanie** części składowych z **kauczukiem.** w skutek czego nabiera Pasta **łykowatości**, gibkości trwałej. i przynosi korzyści nadspodziewane, podłoga zaś nią zapuszczona zniesie bardzo wiele. i byle jakie doglądanie utrzymuje ją ***piękną przez kilka lat*** bez zapuszczania na świeżo. 1649 2—3

Prócz trwałości nie znaleźlibyśmy oraz co do połysku i piękności żadnego podobnego wyrobu na kontynencie. a próba przekonać może każdego o korzyści tej Pasty.

Robota jest prostą, skutki zadziwiające.

Skład główny centralny u ***F. C. Müllera*** posiadacza przywileju w Wiedniu, Stadt, Schulenstrasse, Nr. 19 i Wollzeile Nro 24 w przechodniej kamienicy, dokąd przesyłać prosimy zamówienia pisemne i należytości, albo za pobraniem pocztowem. co wszystko szybko uwzględnione będzie.

CENY: Jedno pudełko (o wadze 1 funt cłowy) z pouczeniem **1 złr. 30 ct.**
Dwa pudełka wystarcza na cały salon.

Stosownie do uchwały ogólnego zgromadzenia z dnia 4. kwietnia r. b. odbędzie się

Nadzwyczajne zgromadzenie

„Pierwszego galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa rektyfikacji i wywozu spirytusu“

na dniu 25. maja r. b. w Czerniowcach o godzinie 11. przedpołudniem,

na które pp. akcjonarjuszów Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić.

Przedmioty do obrad ogólnego zgromadzenia są następujące:

1. Wybór prezesa i czterech członków Rady zawiadowczej,
2. Niektóre zmiany w statucie przedsiębrać się mające,
3. Ostateczna uchwała co do rozpoczęcia przedsiębiorstwa.

Zwracamy uwagę pp. akcjonarjuszów, że stosownie do §. 14. zgromadzenie jest prawomocne, jeżeli 6ta część kapitału Towarzystwa 300.000 złr. w. a. jest reprezentowaną;

następnie, że podług §. 15. wszelkie wnioski do ogólnego zgromadzenia mają być 14 dni przed zebraniem Radzie zawiadowczej przesłane. — Wnioski te raczą pp. akcjonarjusze przesłać do prezesa, W. Erazma Wolańskiego Czarnokońce, poczta Dawidkowce. 1667 1—4

Czarnokońce 17. Kwietnia 1867.

Z Rady Zawiadowczej.

Magazyn sukna i towarów wełnianych modnych

Pietroscha i Schneidera

we Lwowie 1584 4—4

przy placu Katedralnym w kamienicy pana Saara l. 29. m.

poleca na teraźniejszą porę **najnowsze materye na Garnitury** jako też na **beduiny, narzutki i marynarki damskie,** dalej **kamizelek** jedwabnych i pikowych, **szalików i krawatek**, tudzież dywanów, kołder wełnianych, koców i innych różnych wełnianych towarów po najumiarkowańszych cenach.

Prawdziwy angielski i Grodziecki 1483 7—?

PORTLAND-CEMENT

zupełnie świeży nadszedł znowu, i sprzedaje się tak w całych jak i półbeczkach
w głównym składzie dla Galicji i Bukowiny u

Aug. Schellenberga we Lwowie.

Belgijskie
patentowane do powozów smarowidło tłuszczowe
ciemno niebieskie, jasno niebieskie i żółte

w najlepszym rodzaju, z zastrzeżeniem, ażeby nie uważać za takowy znajdujący się w handlach wyrób, nie zasługujący na nazwanie go **tłuszczowem** smarowidłem.

Wiedeńskie kauczukowe czernidło (szwarc) do butów

najlepszej jakości, w pudełkach 2, 3, 4. 5, 8, 16 i 30 łutowych.

Francuzki proszek atramentowy (La reine des Encres),
najlepszy atrament do kopiowania,

Przedni atrament kancelaryjny i do ksiąg,
w paczkach po ½ Kilo równe 1 funtowi cłowemu dających 2½ miary (mas) atramentu w pudełkach o 3 łutach, dających 1 scidlik (¼ miary) atramentu.

Z francuzkiego proszku atramentowego wyrabiać można tani, doskonały atrament, atrament kancelaryjny jest mocno czarny. a do kopiowania atrament odbija się nawet. chociażby nim pisano dni kilka poprzód. Łatwo pojąć jakie korzyści przynosi **proszek atramentowy**, sprowadzając go bowiem. oszczędza się kosztów, połączonych z posyłkami atramentu w butelkach, gdzie płaci się za ciężar od wody zawartej w atramencie i za opakowanie drogo.

Pierwsza wiedeńska fabryka patentowana smarowidła powozowego, czernidła do butów kauczukowego i atramentu proszkowego. W Wiedniu, Comptoir: Stadt, Wallfischplatz Nr. 7. 1595 4—6

Przeciw
chorobom bydlęcym i zarazie
najlepiej skutkujący

Proszek korneuburgski
dla bydła,

koncesjonowany przez wysoki c. kr. rząd austrjacki, król. pruski i król. saski, odznaczony medalem hamburgskim, londyńskim, paryzkim, mnichowskim i wiedeńskim, używany w marsztarniach JMości króla pruskiego z najlepszem powodzeniem.

Prawdziwego dostać można:

we Lwowie: **Konstanty Iskierski**; apteka **Piotra Mikolascha**, apteka **A. Berlinera** i apteka **Zyg. Ruckera** (dawniej Tomanka): w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** w rynku gł. kamienicy p. **Kirchmajera** i p. **Józefa Jahn,**

w Białej p. Getwert, *w Bielsku* p. S. A. Stanko apt., *w Bochni* p. Paweł Niedzielski, *w Bóbrce* p. Czarnik apt., *w Brzeżanach* p. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenhecht, *w Bełzie* p. Hrymak, *w Brodach* p. Kościcki, *w Buczaczu* p. Kerozel i Kodrębski, *w Czerniowcach* p. E. Schnirch, *w Dzikowie* p. S. Bodziński, *w Kołomyi* p. M. Bolechower. *w Leżajsku* p. J. Hirschfeld i Maresch. *w Limanowy* p. A. Müller, *w Makowie* p. Mayer apt., *w Myślenicaah* p. A. Łączyński. *w Mielcu* p. W. Satkowski, *w Nowym Targu* p. L. Kamieński, *w Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa, *w Przeworsku* p. S. Keller *w Przemyślu* pp. Gajdetschka i syn i F. Machalski, *w Rzeszowie* p. J. Schaitter i syn, *w Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt., *w Rozwadowie* p. K. Marecki, *w Sanoku* p. Jaklitsch wdowa, *w Smolnicy* p. F. Wimmer, *w Stanisławowie* p. R. Świtalski, dawniej Tomanek, i p Stecher Sebenitz, *w Tarnowie* p. J. Jahn, *w Tarnopolu* pp. Morawetz i C. Latinek, *w Wadowicach* p. A. Foltin, *w Wieliczce* p. B. Watorkowa wdowa, *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski i Spółka. 1673 (B 7—9)

OSTRZEŻENIE.

Ogólne wzięcie Proszku Korneuburgskiego, spowodowało niektórych przemysłowców do podrabiania onegoż; ponieważ falsyfikaty owe są podrabiane z ziół lichych, a zatem bezskuteczne, upraszamy więc, ażeby zakupując Korneuburgski Proszek szanowni gospodarze uważali, iż tylko takie paczki są prawdziwe, na których wyciśnięte medale londyński, paryzki, mnichowski i wiedeński, a oraz i firma apteki obwodowej w Korneuburgu, i zaopatrzone pieczęcią tejże apteki. A tembardziej uważać trzeba, skoro naśladowcy usilują nawet winiety fałszować w celu omamienia.

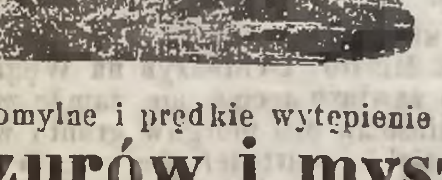
Zakład produkcyj i handel nasion
J. BULSIEWICZA w Bochni
zaleca

	złr.	ct
Lucernę franc. cetnar 50 złr. garniec	3	70
Koński ząb biały nasienie oryginalne amerykańskie cetnar 28 złr. garniec	1	30
Tymotensz (Pleum pratense:) korzec 30 złr., garniec . . .	—	90
Trawa miodowa Holcus lanatus korzec 5 złr., garniec . . .	—	16
Rajgras, francuzkie nasienie oryginalne 1ma cetnar 35 złr., garniec . .	—	80
Sporek wyborna roślina na zieloną paszę na grunta suche na morg gar. 5—6, korzec 17 złr., garniec .	—	55
Marchew pastewna biała lub żółta olbrzymia 4—5 funtów na morg, nasienie oryginalne cetnar 50 złr., funt .	—	60
Konopie Sawojskie olbrz. wielkości ft.	—	40
Wyka pastewna korzec 14 złr., gar.	—	50
Buraki pastewne żółte lub różowe plon nadzwyczajny korzec 18 złr., g.	—	55
Buraki Oberndorfskie żółte nasienie ryginalne funt . . .	—	80
Buraki Pohla nasienie oryginalne ol.	—	80
Buraki ćwikłowe i na sałatę nasienie oryginalne funt . .	1	50
Rzepa wiosenna ugorowa na morgę 2 do 3 kwart, garniec 8 złr. 50 ct. kwarta	1	—
Koniczyna biała funt . . .	—	90
Kapusta do kiszenia w wybornym gatunku Braunschwitzka nasienie oryginalne kwarta . . .	3	60

Także wszelkie nasiona warzywne lasowe i kwiatowe są do sprzedaży, cenę i jakość oznacza dokładnie mój katalog, który na żądanie franko przesyłam. 1613 5—6

Wysadki szparagowe ulmskie olbrzymie 3-letnie po 2 złr., za 100 sztuk wysad., opakowanie bezpłatnie.

Uwiadomienie.



Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i myszy

a pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny, na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 ct.

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. **Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera i Piotra Mikolascha**; w Tarnowie u pp. **Józefa Jana i H. Koyi,** 1677 14—1?

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.